

Oswald Ducrot

Presupozycje, warunki użycia czy elementy treści?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 66/1, 269-282

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OSWALD DUCROT

PRESUPOZYCJE, WARUNKI UŻYCIA CZY ELEMENTY TREŚCI?

Kiedy w sposób systematyczny starano się opisać logiczne właściwości wypowiedzi formułowanych w językach naturalnych (przez właściwości logiczne wypowiedzi rozumiemy całość prawidłowych wnioskowań, w których wypowiedź występuje jako przesłanka bądź jako wniosek), do badań nad tymi językami wprowadzono pojęcie presupozycji. W rzeczywistości jest to reguła logiki dwuwartościowej, która mówi, że jeśli zdanie q jest niezbędnym warunkiem prawidłowości zdania p , to fałszywość p wystarcza do stwierdzenia fałszywości q . W językach naturalnych często się jednak zdarza, że wypowiedź q jest niezbędnym warunkiem prawdziwości drugiej wypowiedzi p , ale fałszywość q nie pociąga za sobą fałszywości p . Jest to przypadek słynnego zdania Russella „Obecny król Francji jest łysy”. Zdanie to nie może być uznane za prawdziwe, jeśli nie uznamy za prawdziwe zdania q „Istnieje obecnie król we Francji”. Ale jeśli zaprzeczmy istnieniu króla Francji, zawahamy się przed powiedzeniem, że p jest fałszywe. W celu scharakteryzowania tej sytuacji Frege, Collingwood i Strawson wprowadzają pojęcie presupozycji. Powiemy więc, że wypowiedź Russella zakłada istnienie króla we Francji, z zastrzeżeniem jednak, że tak ustalony związek p i q różni się od implikacji logicznej (formalnej czy materialnej).

Jednakże opinia, że presupozycja jest czymś innym niż implikacja,

[Oswald Ducrot — francuski lingwista interesujący się semantyką i kontaktami językoznawstwa z logiką. Od r. 1968 dyrektor „studiów uzupełniających” w jednej z sekcji L'École Pratique des Hautes Études. Główne prace: *Le structuralisme en linguistique* (Paris 1968), *Dire et ne pas dire. Principes de sémantique linguistique* (Paris 1972) oraz (wspólnie z T. Todorowem) *Dictionnaire encyclopédique de sciences du langage* (Paris 1972).

Tekst tu zamieszczony (*Les présupposés, conditions d'emploi ou éléments de contenu?*) pochodzi z tomu *Recherches sur les systèmes signifiants*. The Hague 1973. Pod red. J. Rey-Debove. Tłumaczenie dokonane zostało jednak według tekstu powielonego, przygotowanego w IBL PAN w związku z III Międzynarodowym Zjazdem Semiotycznym w Warszawie w r. 1968.]

nie wystarcza do jej zdefiniowania. Frege, Strawson i Collingwood mają tendencję do przedstawiania prawdziwości presupozycji jako warunku użycia wypowiedzi, wyrzucając w ten sposób presupozycję poza obręb właściwej treści wypowiedzi. Zadaniem niniejszego referatu jest, wprost przeciwnie, wykazanie, że należy włączyć presupozycje do treści wypowiedzi, że należy je uważać za integralną część znaczenia.

Pamiętamy, że według Fregego, jeśli sens [*Sinn*] zdania podrzędnego jest pełną myślą (sądem), to jego odpowiednik pozatekstowy [*Bedeutung*] jest po prostu wartością logiczną. Rozpatrzmy teraz trzy następujące zdania (zmieniamy przykłady Fregego z powodu braku miejsca):

- (1) Jeśli Piotr wyjedzie, Jan przyjdzie
- (2) Piotr myśli, że Jan przyjdzie
- (3) Ten, kto określił bieg planet, umarł w nędzy.

W przykładzie (1) sens zdania podrzędnego jest bez wątpienia myślą, sądem. Wiadomo z drugiej strony, że jego odpowiednik pozatekstowy jest wartością logiczną i że jeśli zastąpimy zdanie warunkowe innym zdaniem o tej samej wartości logicznej, prawdziwość czy fałszywość przykładu (1) nie zostanie przez to zmieniona. W przykładzie (2) odpowiednik pozatekstowy zdania dopełniającego nie jest wartością logiczną. Jeśli zdanie „Jan przyjdzie” zastąpimy innym zdaniem o tej samej wartości logicznej, może zdarzyć się, że wartość przykładu (2) zostanie zmieniona. Sytuacja ta nie przeczy jednak regule wypowiedzianej powyżej, ponieważ zdanie podrzędne nie wyraża pełnej myśli czy sądu wypowiedzianego przez mówiącego, przyjście Jana przedstawione jest tylko jako przedmiot postawy intelektualnej Piotra.

Wypowiedź (3) sprawia poważne trudności, dlatego też Frege poddał ją szczegółowej analizie. Zdanie podrzędne nie ma tu jako odpowiednika pozatekstowego wartości logicznej, odnosi się ono raczej do istoty ludzkiej, do Keplera, jest tylko jego deskrypcją. Jednakże zdaje się ono wyrażać pewien pełny sąd:

- (4) Ktoś określił bieg planet.

Odpowiadając na to zastrzeżenie, Frege utrzymuje, że sąd (4) nie jest właściwie zawarty (*enthalten*) w wypowiedzi (3). Dowodem jest to, że zarówno negacja, jak afirmacja wypowiedzi (3) narzucają pozytywny stosunek względem sądu (4). Kiedy mówimy „Człowiek, który określił bieg planet, nie umarł w nędzy”, zakładamy ciągle, że ktoś dokonał tego odkrycia. Gdyby znaczenie sądu (4) było naprawdę zawarte w wypowiedzi (3), to negacja tej wypowiedzi powinna by, według Fregego, brzmieć: „albo nikt nie określił biegu planet, albo ten, który go określił, umarł w nędzy”. By zaznaczyć, że myśl wyrażona przez zdanie (4) nie zawiera się w wypowiedzi (3), Frege proponuje nazwać (4) presupozycją wypowiedzi (3) (*Voraussetzung*).

Co sądzić o tej argumentacji? Jeśli ma ona wykazać, że sąd wyrażony przez zdanie (4) tkwi w wypowiedzi (3) w jakiś specyficzny sposób, ale że nie stwierdza się go w niej w takim sensie, w jakim mówi się w tej wypowiedzi, że Kepler umarł w nędzy, to nie można jej nic zarzucić. Fakt, że inaczej traktuje się te dwa sądy przy negowaniu wypowiedzi (3), stanowi wystarczający powód, żeby nie nadawać im tego samego statutu. Ale Frege idzie dalej i odmawia znaczeniu zdania (4) jakiegokolwiek obecności w znaczeniu wypowiedzi (3). Żeby wniosek taki okazał się konieczny, należałoby założyć, że negacja („nie”, albo „fałszem jest, że”) obejmuje całość treści zdań. W takim wypadku rzeczywiście nie można przyjąć, że znaczenie sądu (4) jest zawarte w znaczeniu wypowiedzi (3). Ale postulat dopuszczający taki wniosek jest natury językowej, a nie logicznej: nie dotyczy on funktora logicznego wyrażającego sprzeczność, lecz wyrażenia językowego „nie” (lub „fałszem jest, że”). Nic nie zapewnia, że „nie” jest negacją całkowitą, nic nie zapewnia, że „nie” jest właściwie tłumaczone przez operator, który zazwyczaj przypisują temu wyrażeniu logicy. Przypuśćmy na chwilę, że „nie” nie jest negacją całkowitą; można wtedy powiedzieć, że sąd wyrażony przez zdanie (4) jest zawarty w wypowiedzi (3), ale zawarty w sposób specjalny. Jeśli zachowamy terminologię Fregego, powiemy, że znaczenie zdania (4) zawarte jest w wypowiedzi (3) jako presupozycja, gdy tymczasem nędzny koniec Keplera jest informacją podaną *explicite*. Możemy więc sformułować prawo mówiące, że negacja w językach francuskim i niemieckim (być może również we wszystkich językach naturalnych) modyfikuje tylko to, co jest podane *explicite*, a zachowuje to, co jest presuponowane.

Jeśli przestudiujemy powody, dla których Collingwood przedstawia presupozycje wypowiedzi jako warunki jej użycia, dojdziemy do podobnego wniosku. Tok rozumowania Collingwooda jest następujący. Każda wypowiedź jest *implicite* lub *explicite* odpowiedzią na jakieś pytanie. By móc ją dokładnie przeanalizować, należy najpierw określić pytanie, na które odpowiada. Należy więc założyć, że zdanie (4) odpowiada na pytanie: (5) Czy człowiek, który określił bieg planet, umarł w nędzy? Ale pytanie to nasuwa się tylko wtedy, kiedy wiemy, że ktoś już określił bieg planet. Jeśli nie, to pytanie *does not arise* [nie powstaje]. Wynika z tego, że realność tego odkrycia jest warunkiem, bez którego wypowiedź twierdząca (3) nie może być użyta w sposób sensowny.

Tu także jednak nasuwa się zastrzeżenie. Co pozwala nam przedstawić określenie biegu planet jako warunek, bez którego pytanie (5) nie powstaje — a nie jako stwierdzenie zawarte w pewnym sensie w tym pytaniu? Jeśli Collingwood wybrał pierwsze rozwiązanie, to dlatego, że uważa on, iż zdanie pytające nie może nic oznajmiać. Otóż to wcale nie

jest oczywiste. Że sama idea zdania pytającego sprzeczna jest z ideą zdania oznajmującego, zgoda, ale czy można przypisać tę samą niezgodność z w r o t o w i j ę z y k o w e m u [podkreśl. tłum.] zwanemu „pytaniem”? Tak jak Frege przyjął, że negacja jest całkowita, Collingwood nie wątpi, że pytanie również jest całkowite. Czy można być jednak pewnym, że w językach naturalnych (lub chociaż w niektórych z nich) zdania pytające nie zawierają pewnej treści oznajmującej?

Frege czy Collingwood często uchodzą za tych, którzy lepiej potrafili oddawać sprawiedliwość językom naturalnym niż Russell. Wiemy, że Russel nadawał taki sam statut przy tłumaczeniu na język logiczny wypowiedzi dotyczącej króla Francji obu oznajmieniom „Istnieje obecnie król we Francji” oraz „Król ten jest łyśy”. To pewne, że takie tłumaczenie (nie do tego jest ono zresztą przeznaczone) nie oddaje różnego sposobu, w jaki te dwa sądy przedstawione są w zdaniu oryginalnym. Wyłączając z tego zdania stwierdzenie o istnieniu króla, którego prawdziwość uznawana jest tylko za warunek użycia, Frege i Collingwood nie oddają być może odczuć językowych właściwych mówiącym. Argumentacja ich opiera się zresztą na przyjętej z góry identyfikacji pewnych form językowych (negacji czy pytania) z pewnymi postawami logicznymi. Identyfikacja ta świadczy być może również o pewnej dowolności w stosunku do języka.

Wśród angielskich filozofów szkoły analitycznej największy chyba wkład do rozwoju pojęcia presupozycji wniósł Strawson. Pierwsze prace, jakie poświęcił presupozycji¹, podejmowały i rozbudowywały tezę Fregego: *p* zakłada *q*, jeśli *q* jest niezbędnym warunkiem do tego, by *p* było bądź prawdziwe, bądź fałszywe. Wynika stąd, że ²: *q is not, in any ordinary sense, a component of what is asserted by p* [*q* nie jest w zwykłym sensie składnikiem tego, co twierdzi *p*]. Presupozycje wypowiedzi, warunki, bez których wypowiedź nie może mieć wartości logicznej, zostają w ten sposób wyrzucone poza samą wypowiedź i przedstawione jako ograniczenia jej użycia.

W trakcie późniejszych badań Strawson spostrzegł jednak, że jego pierwsza definicja presupozycji — jako warunku istnienia wartości logicznej — nie oddaje całości zjawiska, które opisuje. Szuka on więc nowej definicji, utrzymując jednak — i to jest dla nas ważne — że presupozycje powinny być zaliczane do warunków zewnętrznych rządzą-

¹ *On Referring*. „Mind” 1950. [Przekład polski O odnoszeniu się użycia wyrażań do przedmiotów w: J. Pelc, *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Warszawa 1967, s. 377—413]. — *Introduction to logical theory*. London—New York 1952.

² *A reply to Mr Sellars*. „Philosophical Review” 1954, s. 217.

cych użyciem wypowiedzi. W artykule z 1965 r.³ Strawson powraca do przykładu Russella. Czy można bez zastrzeżeń utrzymywać, że jeśli we Francji nie ma króla, to zdanie stwierdzające jego łysinę nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe? Wszystko zależy od dialogu, w który zdanie to jest włączone. Przypuśćmy, że postawi się pytanie: „Czy w świecie polityki są ważne osobistości, które są łyse?” Odpowiedź: „Tak, król Francji jest łysy” może być w tym przypadku uznana za fałszywą. Ale jeśli tematem dialogu (*topic*) nie jest król Francji, tylko w ogóle łysina, jeśli król Francji jest przedstawiony tylko jako przykład, nieistnienie tego króla nie czyni niemożliwym przypisanie wartości logicznej wypowiedziom, które tego króla wymieniają. Słuszne wydaje się więc stwierdzenie, które właśnie pozwala przezwyciężyć punkt widzenia Fregego, że w jednym i drugim przypadku istnienie króla Francji i jego łysina mają różny statut w obrębie całego zdania oraz zarezerwowanie dla istnienia króla nazwy presupozycja. Należy więc na nowo zdefiniować pojęcie presupozycji.

Strawson usiłuje tego dokonać, nie przestaje jednak uważać presupozycji za warunek użycia. Jego poczynania wydają się następujące. Notuje najpierw, że każda wypowiedź ma zawsze do spełnienia pewną ilość funkcji i że jest używana w prawidłowy sposób tylko wtedy, kiedy rzeczywiście wydaje się, że zdolna jest je spełnić. Jedną z funkcji, jakie najczęściej mają do spełnienia zdania języka potocznego (kiedy używane są „serio”), jest funkcja informacyjna: zdania występują jako zdolne do przekazania czegoś słuchaczowi, do dostarczenia mu wiadomości. Z drugiej strony konieczne jest, aby zdania te, jeśli wiadomości dotyczą przedmiotów, zawierały jako część integrującą deskrypcję przedmiotów, do których się odnoszą i o których mają informować (chyba że wystarczyłoby użycie zaimka wskazującego, w terminologii Russella „imienia własnego”, co nie zawsze jest możliwe, i na ogół nie praktykowane). Jeśli słuchacz nie może za pomocą samej deskrypcji ustalić, o jakim przedmiocie jest mowa, tym bardziej nie będzie mógł dowiedzieć się o nim czegokolwiek, a zdanie straci całą wartość informacyjną. Tak więc zdanie, które ma informować o tej czy innej właściwości przedmiotu, i które odnosi się do przedmiotu za pomocą deskrypcji, spełnia swoją rolę tylko wtedy, kiedy słuchacz ma wiadomości niezbędne do przejścia od deskrypcji do rzeczy opisywanej po to, by dzięki wzmiance w zdaniu odnaleźć przedmiot. Pośród tych wiadomości, które Strawson nazywa „identyfikacyjnymi”, pierwsze miejsce zajmuje myśl, że istnieje przedmiot odpowiadający deskrypcji, albo, żeby powrócić do naszych przykładów, że istnieje król Francji, że ktoś określił bieg planet. Presupozycje zdania

³ *Identifying reference and truth-values*. „Theoria” 1965, s. 96—118.

zaliczają się więc do wiadomości, których istnienie muszę założyć u słuchacza, jeśli chcę, żeby wypowiedź moja spełniła rzeczywiście funkcję informacyjną, pod warunkiem jednak, że jest to wypowiedź prawidłowa.

W celu wyraźniejszego jeszcze powiązania idei presupozycji z ideą warunku użycia⁴ Strawson zakłada jednocześnie wiedzę związaną z presupozycjami i dopuszcza „założenie niewiedzy”, warunkujące również wartość informacyjną zdania. Rzeczywiście mogę informować kogoś tylko o tym, czego przedtem nie wiedział: wypowiedź Russella nie ma wartości informacyjnej, jeśli słuchacz wie już o łysinie króla Francji. Aby użycie tego zdania było skuteczne, u słuchacza musi istnieć zarazem pewna niewiedza — dotycząca tego, co zdanie oznajmia — i pewna wiedza — dotycząca samego przedmiotu wypowiedzi: presupozycje stanowią część tych wiadomości, których istnienie zakładamy u słuchacza na tej samej zasadzie co niewiedzę, przy prawidłowym użyciu zdania.

Nasza analiza tezy Strawsona obejmuje dwa punkty. Spróbujemy pokazać kolejno: 1) że nie zawsze istnieje wyraźny związek między presupozycjami wypowiedzi a jej informacyjnością (chodzi w pewnym sensie o to, by drugą definicję presupozycji, jaką daje Strawson, poddać takiej krytyce, jakiej on sam poddał pierwszą swoją definicję); 2) że „prawidłowe” użycie zdania nie wymaga (chyba że sformułujemy *ad hoc* nowe pojęcie poprawności), aby mówiący przypisywał słuchaczowi u p r z e d n i ą w i e d z ę o tym, co zdanie presuponuje.

Jeśli chodzi o punkt pierwszy, teza Strawsona wydaje nam się ściśle uwarunkowana przykładami, jakimi się posłużył. Bierze on pod uwagę jedynie te presupozycje, które pojawiają się w relacji zdanie—odpowiednik pozatekstowy. Czasem chodzi o powiązanie z przedmiotem pojedynczym (jak w przykładzie Russella), czasem o powiązanie z klasą przedmiotów (jak w przypadku zdań ogólnych badanych w *Introduction to Logical Theory*). W tych przypadkach słuchacz musi uznać prawdziwość presupozycji po to, by zidentyfikować przedmiot, o którym jest mowa, i wysnuć z wypowiedzi jakąkolwiek informację. Inaczej wypowiedź pozostałaby całkowicie „martwą literą”. Ale istnieje wiele innych typów presupozycji, które można doskonale negować, odbierając zarazem z wypowiedzi, która je zawiera, jasną informację, presupozycje, które angażują tylko siebie same i które można oddzielać od reszty zdania.

Weźmy np. pod uwagę:

⁴ Należy zresztą zauważyć, że dla filozofa szkoły oksfordzkiej nie istnieje opozycja między znaczeniem i warunkiem użycia. Na przykład dla Strawsona rozumieć znaczenie jakiegóż zdania to wiedzieć, w jakich warunkach można go użyć i jaki efekt będzie ono miało w różnych okolicznościach, w jakich będziemy go używać. Z tego punktu widzenia sam tytuł niniejszego referatu jest nie do przyjęcia: alternatywa, którą proponuje, jest pozbawiona sensu.

- (6) Piotr jest przekonany, że Jan przyjdzie.
- (7) Piotr jest jeszcze miłszy niż Jan.
- (8) Piotr wyjedzie, nawet jeśli Jan przyjdzie.

Wydaje nam się słuszne zestawienie tych wypowiedzi z klasycznymi przykładami presupozycji, ponieważ jedne i drugie mają pewne wspólne cechy godne uwagi, i to dokładnie właśnie te właściwości, które naprowadziły Fregego i Collingwooda na pojęcie presupozycji, a mianowicie szczególną postawę wobec negacji i pytania. W ten sposób zauważymy, że negacja i pytanie zastosowane do przykładów (6), (7) i (8) nie podważają, że:

- (6') Jest prawdą, że Jan przyjdzie.
- (7') Jan jest miły.
- (8') Przyście Jana byłoby powodem, żeby Piotr nie wyjeżdżał.

W tych trzech przykładach, w przeciwieństwie do tego, co dzieje się z przykładami Strawsona, można doskonale odmówić prawdziwości presupozycjom, a mimo to otrzymać od globalnej wypowiedzi wyraźną informację. W naszych przykładach właściwa informacja jest w rzeczywistości niezależna od wskazówek presupozycyjnych. Tak więc, jeśli nawet negujemy zdania (6'), (7') i (8'), ze zdań (6), (7) i (8) otrzymamy odpowiednio informacje:

- (6'') Piotr myśli, że Jan przyjdzie.
- (7'') Piotr jest miłszy niż Jan.
- (8'') Piotr wyjedzie, czy Jan przyjdzie, czy nie przyjdzie.

Wprost przeciwnie, można zanotować, że niezaprzeczone warunki informacyjności nie posiadają w stosunku do negacji i pytania tej odporności, która jest przecież najwyraźniejszym przejawem zjawiska presupozycji. Weźmy pod uwagę następujące zdanie:

- (9) Piotr kupił lodówkę w Paryżu.

Jeśli wiemy, że Piotr nie kupił lodówki, to co może nam powiedzieć zdanie mówiące, że kupił on lodówkę w Paryżu? Łatwo można sprawdzić, że negacja „Piotr nie kupił lodówki w Paryżu” i pytanie „Czy Piotr kupił lodówkę w Paryżu?” w niczym nie podtrzymują tego, że kupił on lodówkę. Negacja np. powinna tu być sparafrazowana w następujący sposób: „albo Piotr nie kupił lodówki, albo kupił ją gdzie indziej niż w Paryżu”.

Jeśli porównamy przykłady (9) i (10), przekonamy się jeszcze lepiej, że informacyjność niezależna jest od prawdziwości presupozycji:

- (10) Piotr kupił lodówkę z radością.

Prawdziwość zakupu jest tutaj warunkiem informacyjności na tej samej zasadzie co w zdaniu (9). Ale jeśli chodzi o przykład (10), negacja i pytanie podtrzymują bezsprzecznie, że Piotr kupił lodówkę, i odnoszą się tylko do jego radości. W języku francuskim okoliczniki miejsca (por.

„w Paryżu”) i okoliczniki sposobu (por. „z radością”) zachowują się w sposób bardzo różny, kiedy zdanie, w którym występują, jest zaprzeczone (albo zamienione w pytanie). Zestawienie przykładów (9) i (10) ukazuje więc, że zjawisko presupozycji (jeśli je definiować za pomocą negacji i pytania) związane jest z uwarunkowaniem ściśle gramatycznym. Wydaje nam się to jeszcze jednym powodem, dla którego presupozycja nie może być na stałe związana z warunkami informacyjności, warunkami, które zależą od ogólnych warunków logicznych trudnych do powiązania z poszczególnymi różnicami składniowymi.

Można jednak, na podstawie decyzji terminologicznej, zachować termin presupozycji dla określenia informacji związanych wyraźnie z informacyjnością wypowiedzi, ale tylko tych informacji, które dotyczą istnienia przedmiotu, do którego się odnoszą (por. istnienie króla), wyłączając informacje dotyczące realności faktu głównego (por. wypowiedzi (9) i (10)). Ale takie posunięcie prawie nic nam nie daje. W ten sposób wyizolowane pojęcie presupozycji nie nadawałoby się do użycia, nie wiadomo bowiem, z jakimi innymi kategoriami składniowymi albo semantycznymi można by je powiązać. Odwrotny zabieg wydaje nam się bardziej owocny. Polega on na tym, że mówilibyśmy o presupozycji zawsze wtedy, kiedy transformacje przecząca i pytajna pozostawiają w wypowiedzi pewien inwariant, a następnie, metodą indukcji, szukalibyśmy wspólnego charakteru wszystkich przypadków presupozycji. Jakkolwiek byłby ten charakter ogólny, już teraz możemy stwierdzić, że nie może on być określony w terminach informacyjności.

W tezie Strawsona pozostaje jeszcze do zbadania drugi punkt: jak opisać postawę intelektualną, której istnienie należy założyć u słuchacza, by wypowiedź mogła być użyta w sposób prawidłowy? Według Strawsona chodzi tu o przekonanie. Słuchacz powinien mieć już wiadomości presupozowane przez to, co mu się mówi. Teza ta nie wydaje nam się możliwa do przyjęcia, nawet jeśli będziemy brać pod uwagę tylko te przypadki, w których presupozycja odnosi się do przedmiotu, o którym mowa, ma więc bezpośredni związek z informacyjnością wypowiedzi. Jeśli słuchacz nie wie jeszcze o istnieniu przedmiotu, o którym się mówi, dowiaduje się on o jego istnieniu przez sam fakt mówienia o nim. Przykład króla Francji jest tutaj trochę mylący, ponieważ ze względu na ważność tej osobistości, nie wiedzieć o jej istnieniu znaczy wiedzieć, że ona nie istnieje (jak mówi się potocznie: gdyby istniał, to by się o tym wiedziało). Zastąpmy więc zdanie Russella następującym zdaniem: „Podsekretarz stanu w Ministerstwie Leśnictwa jest łyśy”. Żeby z tego zdania otrzymać informację, nie potrzebuję wcale wiedzieć już o istnieniu takiego podsekretarza. Jeśli nic nie wiem na ten temat, a nie mam powodu, żeby nie ufać osobie wypowiadającej to zdanie, natychmiast

przyjmę istnienie tej tajemniczej i hipotetycznej osobistości i będę wdzięczny mojemu rozmówcy za to, że powiadomił mnie o jej istnieniu i o jej łysinie. To samo dzieje się z presupozycjami nie odnoszącymi się do świata pozatekstowego (por. nasze przykłady (6)—(8)).

Jeśli mój rozmówca nie wie, że Jan ma przyjść, dowie się o tym, jeśli powiem „Piotr jest przekonany, że Jan przyjdzie”, i nie pomyśli o zarzuceniu mi, że założyłem u niego wiedzę, której nie posiadał. Fakt, że pod postacią presupozycji dostarcza się nowych informacji, został przyjęty i uznany za prawidłowy. W innym przypadku nie wiadomo, jak byłoby możliwe porozumienie, ze względu na wszechobecność presupozycji w większości języków naturalnych.

Można jednak w dalszym ciągu wiązać presupozycję z warunkami użycia, zmodyfikować nieco sformułowanie Strawsona, aby dotrzeć najbliższej do elementów wypowiedzi. Można więc sugerować, że mówiący zakłada u słuchacza tylko pewną dyspozycję do przyjęcia presupozycji, albo co najmniej brak sprzeciwu. Modyfikacja ta została zasugerowana w jednym z pierwszych artykułów Strawsona (*A reply...*): poprawność wymagałaby tylko, żeby mówiący „nie sądził, że jego słuchacz sądzi”, że presupozycja jest fałszywa (s. 218).

Podobny opis, na pierwszy rzut oka zadowolający, także wydaje nam się mijać z celem. Jeśli zakładanie wiedzy jest sformułowaniem zbyt ostrym (jak sądzimy), to przypuszczenie dotyczące akceptowalności jest zbyt słabe. W rzeczywistości osłabia ono różnicę między presupozycją i stwierdzeniem bezpośrednim. W wielu wspólnotach językowych istnieje bowiem zwyczaj językowy zabraniający stwierdzania *ex abrupto* tego, co według naszych przypuszczeń mogłoby zaszokować słuchacza. Nie można stwierdzać nagle tego, co mogłoby pogwałcić ustalone przekonania. Przeczyć temu zwyczajowi, znaczyłoby popełnić błąd i wystawić się na pośmiewisko. Język przewidział nawet pewne formuły łagodzące stwierdzenia, które mogłyby szokować rozmówcę (por. we francuskim niektóre użycia *conditionnel* albo wyrażenie „jeśli się nie mylę”). Jeśli nie posługujemy się tymi formułami łagodzącymi, dajemy do zrozumienia, że nie bierzemy pod uwagę możliwości jawnej opozycji wobec tego, o czym mówimy (z wyjątkiem, kiedy chcemy umieścić dialog w ramach zhierarchizowanych stosunków ludzkich — i przedstawić nasze słowa jako same przez się autorytatywne). Nie wystarczy więc wymagać od presupozycji, aby była prawdopodobna i tolerowana przez słuchacza. Ponieważ w rzeczywistości założenie tolerancji wymagane jest przez wszystkie informacje przedstawione w formie kategoriycznej, z wyjątkiem przypadku mowy autorytatywnej.

Zreasumujmy te zbyt długie rozważania. Jeden fakt wydaje nam się oczywisty: z pewnych wypowiedzi można otrzymać informacje, które tak

samo wynikają, kiedy zastosujemy do nich negację czy pytanie. Nazwa-
liśmy je presupozycjami. Trudności zaczynają się w chwili, kiedy chcemy
określić ich statut w stosunku do wypowiedzi. Próbowaliśmy przedsta-
wić je jako warunki użycia. Warunek, żeby cała wypowiedź mogła być
użyta z wartością logiczną (Frege), żeby odpowiadała na pytanie, które
istotnie powstaje (Collingwood). Ale Strawson wykazał, że fałszywość
presupozycji nie zawsze przeszkadza, aby wypowiedź miała wartość lo-
giczną, ani aby odpowiadała na rozsądne pytanie. Pozostała więc możli-
wość przedstawienia presupozycji jako warunku informacyjności, a na-
stępnie w przypadku, kiedy wypowiedź pretenduje do wartości infor-
macyjnej, uznanie za niezbędne dla prawidłowego jej użycia, że słuchacz
posiada do niej pozytywny stosunek. Ale prawdziwość presupozycji, jak
to już powiedzieliśmy, związana jest z informacyjnością tylko w przy-
padku wypowiedzi odnoszącej się do rzeczywistości pozatekstowej. Z dru-
giej strony, jeśli nawet pominiemy tę trudność, nie uda nam się spre-
cyzować, na czym polega dokładnie ów pozytywny stosunek. Czy po to,
by użycie było prawidłowe, trzeba, żeby mówiący przypisał słuchaczowi
uprzednią znajomość presupozycji, czy też tylko pewną dyspozycję do jej
przyjęcia? Ani jedna, ani druga z tych możliwości nie wydaje nam się
oddawać właściwej sytuacji presupozycji w systemie porozumiewania się.

Na zakończenie chcielibyśmy krótko naszkicować — lecz wcale nie
udowadniać — rozwiązanie różniące się od poprzednich choćby samym
założeniem⁵. Założymy — wbrew Fregemu i Strawsonowi — że presu-
pozycja należy do samej treści wypowiedzi, rozumiejąc przez to, że nale-
ży ona do informacji, jakie mówiący ma do zakomunikowania. Trzeba
będzie tylko rozróżnić dwa poziomy w treści wypowiedzi, poziom stwier-
dzenia *explicite* i poziom presupozycji. Oznajmienia dokonane *explicite*
(te, które postawione są pod znakiem zapytania w zdaniu pytającym,
i te, które są negowane w zdaniu przeczącym) przedstawiane są przez
mówiącego bądź jako dopełnienie poprzedzającego je dialogu, bądź jako
temat dialogu, który może być nawiązany, i jako takie mogą być dysku-
towane, precyzowane, wyjaśniane. Natomiast presupozycje przedstawiane
są jako tło, jako kontekst, jako ramy intelektualne, które służą jako
nośnik dialogu. Stwierdzenia *explicite* i presupozycje — które pozostają
w takim związku jak temat i tło obrazu — stanowią część tego, co mó-
wiący chce przekazać słuchaczowi (dlatego też jedno i drugie wiążemy

⁵ Rozwiązanie to szczegółowiej zostało przedstawione w *La Description lin-
guistique des énoncés français et la notion de présupposition* („L'Homme” 1968
nr 1); obecnie próbujemy je wykorzystać do ogólnego badania zjawiska presupo-
zycji w języku francuskim.

z treścią wypowiedzi), ale sposób ich prezentacji z natury swej jest różny (dlatego podtrzymujemy ich różność).

Można wysunąć zastrzeżenie, że opis ten z trudem da się zastosować do przykładów tradycyjnych i że zdanie „Król Francji jest łyсы” rzadko kiedy chce powiadomić słuchacza o istnieniu króla Francji. Nie myślimy wcale temu zaprzeczać, ale fakt ten przypisujemy — jak to już mówiliśmy — tej specjalnej okoliczności, że jeśli król Francji istnieje, to jego istnienie nie może być niezauważone. Wydaje nam się, że Strawson nie miał racji, budując całą swoją argumentację głównie na przykładach tego rodzaju i przypisując im pozycję centralną. Presuponowanie tego, co słuchacz najwidoczniej już wie, zależy tylko od szczególnego użycia presupozycji: presupozycja odnosi się przy pomocy deskrypcji, która jest tylko indeksem, znakiem, do przedmiotów już znanych. Naszym zdaniem użycie to pozwala lepiej wykorzystać ogólną możliwość, jaką daje nam presupozycja, możliwość rozwinięcia między rozmówcami całego świata przedstawień, świata mowy, którego dialog nie może już podważyć, ale do którego musi być włączony. W zdaniach tego samego typu co zdanie Russella ten świat założony zbiega się z rzeczywistością przyjętą przez osoby biorące udział w dialogu, zbieżność ta nie może być jednak uważana za obowiązującą regułę.

Gdzie znajdziemy więc zjawisko presupozycji w stanie czystym? Dialog polemiczny naszym zdaniem eksploatuje w najpełniejszy sposób presupozycję, a przez to uwidocznia jej prawdziwą naturę. Przeanalizujemy np. ten fragment urojonego dialogu politycznego, który ułożyliśmy tylko po to, by wykorzystać prawa presupozycji zasygnalizowane powyżej (por. nasze przykłady (6) i (7)). „Nowa polityka obrona przez rząd, który zdaje sobie sprawę, że upadek jego jest bliski, jest jeszcze bardziej niebezpieczna niż poprzednia”. Wyodrębnimy tu m. in. dwie następujące presupozycje:

„Upadek rządu jest bliski” i

„Poprzednia polityka była niebezpieczna”.

Z drugiej strony zauważmy, że te dwie presupozycje doskonale mogłyby być przedmiotem różnych oznajmień, które by je podawały *explicite*, albo że bez kłopotu można by je pominąć (w tym ostatnim przypadku wystarczyłoby zastąpić „zdaje sobie sprawę” przez „ma wrażenie” i wyrzucić „jeszcze”). Potrzeba użycia presupozycji staje się oczywista. Presupozycja pozwala przedstawić bliski upadek rządu i zgubny charakter jego dawnej polityki jako dane niezaprzeczalne, które same nie mogą być przedmiotem sporów, ale które służą jako punkty odniesienia w każdej ewentualnej dyskusji.

Z pewnością owa wartość polemiczna presupozycji mogłaby być uznana za efekt wtórny i wyjaśniona na podstawie opisu presupozycji jako

warunku użycia. Trzeba by uciec się do tej „funkcji metajęzykowej”, która jest w językach naturalnych immanentna, jak to wykazali Jakobson i Greimas. Zabiegi intelektualne słuchacza zrekonstruowalibyśmy w sposób następujący. Wypowiedź użyta jest prawidłowo tylko wtedy, kiedy mówiący zakłada przyjęcie presupozycji przez słuchacza. Teraz słuchacz, zastanawiając się nad wypowiedzią (jako przedmiotem metajęzykowym), stwierdza, że mówiący przypisał mu pewną dyspozycję do przyjęcia presupozycji. Ale ponieważ mówiący mógł założyć tę dyspozycję tylko w przypadku, kiedy sam uważa presupozycję za niezaprzeczalną, słuchacz może ze swej strony założyć u niego przekonanie, że presupozynowany sąd nie może być podany w wątpliwość.

Nie potrzebujemy powoływać się na złożoność sytuacji, żeby odpowiedzieć na to zastrzeżenie: to jasne, że zrozumienie zdania nie jest prostą czynnością psychologiczną. Istotna trudność leży gdzie indziej; poprzedni komentarz nie wyjaśnia samego zjawiska presupozycji. Przypuśćmy, że zjawisko to będzie używane, z wykorzystaniem mechanizmów metajęzykowych, w celu przedstawienia niektórych myśli jako oczywiste. Jak jednak rozumieć samo istnienie presupozycji, jaką funkcję jej przypisać? Dlaczego język przewidział ten rodzaj wariantów kombinatorycznych sprawiających, że jedna myśl wyrażona jest na dwa różne sposoby w zależności od tego, czy o mówiącym sądzi się, że ją przyjmie czy nie? Pytanie to nie miałoby zbyt wielkiej wagi, gdyby interesujące nas zjawisko pojawiało się tylko albo przede wszystkim w wypowiedziach mających odnośność pozatekstową, w których presupozycja służąca do określenia przedmiotów realnych może być wytłumaczona przez funkcję informacyjną języka. Widzieliśmy jednak, że tak nie jest. Zdając sobie sprawę z niezależności presupozycji i funkcji informacyjnej z jednej strony, a z drugiej z zasięgu zjawiska presupozycji (która ma powiązanie ze wszystkimi częściami języka zarówno w składni, jak w słowniku), zawahamy się przed uważaniem jej za zwykłą dziwaczność, która mogłaby być wykorzystywana w sposób prawie przypadkowy po to, by uzyskać pewne efekty polemiczne.

Jeśli, przeciwnie, uznamy presupozycję za element treści i jeśli ten szczególny element scharakteryzujemy tym, że mówiący umieszcza go na marginesie dialogu, robi z niego tło mowy, zjawisko presupozycji może być powiązane z koncepcją całokształtu działalności językowej. Koncepcję tę streścimy w dwóch następujących tezach:

1) Jedną z podstawowych funkcji języków naturalnych — podkreślał to Benveniste w swoim artykule o osobie gramatycznej — jest rozpoznanie i skonfrontowanie różnych światów subiektywnych [*subjectivités*]. Jest to rys odróżniający języki etniczne od języków sztucznych, służących przede wszystkim przekazywaniu informacji. Z tą właśnie funkcją

związane jest zjawisko presupozycji. Presupozycja, zanim w jakikolwiek sposób zostanie wykorzystana, jest przede wszystkim środkiem, za pomocą którego mówiący tworzy między sobą i swoim słuchaczem świat, w obrębie którego dopiero będzie mógł odbywać się dialog. W miarę jak słuchacz przyjmuje nawiązany dialog, zostaje on zmuszony do przyjęcia, bądź sam współtworzy świat założonych wiadomości, który mówiący związał z aktem porozumiewania się⁶. Dla utworzenia ogólnej teorii języka niezbędne wydaje się stwierdzenie, że założone wiadomości nie są zjawiskiem wyłącznie stylistycznym, związanym z wyborem danej wypowiedzi w danej sytuacji. Niektóre możliwości założonych wiadomości należą do samej struktury języka; nie zależąc od kontekstu zewnętrznego, same tworzą rodzaj wewnętrznego kontekstu, który wypowiedź w sobie zawiera. Owe założone wiadomości nazywamy presupozycjami.

2) Język pozwala mówiącemu zamknąć słuchacza w pewnego rodzaju pejzażu intelektualnym tylko wtedy, kiedy negacja i pytanie typowe dla języka naturalnego zachowują się w sposób różny od negacji i pytania logicznego, kiedy utrzymują, a nawet potwierdzają pewne semantyczne elementy wypowiedzi, do której zostały zastosowane; elementy, które w ten sposób nabierają szczególnej wartości i pojawiają się jako tło dialogu. Nie tylko językoznawca rozpoznaje presupozycje dzięki temu, że nie znikają one pod negacją i pytaniem, ale funkcja typowa dla presupozycji tak, jak odbiera ją mówiący, identyfikuje się z tą ich cechą. Istnieje więc wewnętrzny związek między presupozycjami wypowiedzi i jej transformacjami⁷ negatywną czy pytającą (sygnalizowaliśmy już zresztą, w cytowanym artykule, inne transformacje językowe: podporządkowanie i anaforę, które zachowują się w stosunku do presupozycji jak negacja i pytanie). Mówiąc o związku w e w n ę t r z n y m, mieliśmy na myśli, że nie jest on ani przyczyną, ani skutkiem zjawiska presupozycji, ale że je tworzy. Cechą wyróżniającą presupozycję jest to, że nie może ona być kwestionowana w dalszej części dialogu. W logice tego opisu samo zdanie będzie miało ten charakter „wartości”, które de Saussure rezerwował dla elementarnych znaków tworzących zdanie. Wewnętrzna organizacja wypowiedzi, przynajmniej jeśli chodzi o stratyfikację dwóch poziomów znaczenia, jest niczym innym, jak aluzją do dialogów, które inicjuje, jest aluzją do możliwości mowy, które otwiera. Innymi słowy, dzięki temu, że dialog jest zarysowany wewnątrz wypo-

⁶ Oczywiście słuchacz zawsze może odrzucić presupozycję wypowiedzi, która jest do niego adresowana. Ale to odrzucenie jest wtedy jednoznaczne z odrzuceniem dialogu zamierzonego przez mówiącego. Tłumaczy to zarazem pewną agresywność, która temu odrzuceniu zwykle towarzyszy.

⁷ Słowo to jest użyte w jego najbardziej normalnym znaczeniu, bez odniesienia do językoznawstwa transformacyjnego.

wiedzi, które go tworzą, zawiera on strukturę, w najbardziej wymagającym sensie słowa „struktura” tak, jak go używał np. Hjelmslev.

Jeśli chodzi o teorię języka, z przyjęciem presupozycji w obręb składników znaczenia wiążą się dwie konsekwencje: z jednej strony funkcję intersubiektywną należy przypisać także *langue* (a nie tylko *parole*), z drugiej strony, należy przyznać strukturę dialogowi (a nie tylko tekstom zamkniętym).

Przełożyła Joanna Hayewska